

## Modlitwa żony za męża

Panie mój! Ty sam w małżonku, z jakim mnie połączyłeś, dałeś mi przewodnika w mem niedoświadczeniu, opiekuna w mojej słabości, przyjaciela wiernego w zlej i dobrej doli, w dniach smutku i radości. Tyś to, o Boże, postanowił ten związek, jaki mnie z nim zespolił, więc miłość moja ku niemu, jest zgodna z Opatrznością Twoją, ale zarazem żądasz, bym pamiętała o tem, żeś się sam nazwał Bogiem zazdrosnym, i że chcesz być najprzód i nade wszystko kochanym. Udziel mi więc łaski zachowania Ci tego pierwszego miejsca w mem sercu, które do Ciebie z tylu względów należy, a po staraniu się o przypodobanie się Tobie, pozwól mi, Panie, aby przywiązanie do męża i staranie się o szczęście jego, zajmowało mnie całkowicie. Spraw, bym przez miłość moją czynną i wylaną, przez jednostajność mego humoru, wyrzeczenie się własnej woli, względność na najdrobniejsze jego życzenia, uczyniła mu życie przyjemnem i słodkiem, i otoczyła mu je urokiem tysiąc razy miłszym nad urok wszystkich pozadomowych rozrywek. Udziel duszy mojej, o mój Boże, tych domowych cnót, które stanowią niezmienną nigdy piękność kobiety chrześcijańskiej w oczach jej męża, i której czas nie odbierze jej nigdy, jak odbiera inne przemijające i powierzchowne przymioty. Niechaj, o Panie, wsparci jedno na drugim i świętobliwie złączeni, przejdziemy razem w pobożności dnie życia naszego, zachęcając się wspólnie do służenia Ci wiernie, i pracując zgodnie dla chwały Twojej i naszego zbawienia. Niech słodki nasz związek zawarty u stóp Twych ołtarzy, przez śmierć zniszczony nie będzie, abyśmy mogli tak, jak jesteśmy na ziemi, i w niebie być nierozdzielni ze sobą. Amen.

*{Tekst wyjęty z: Bądź wola Twoja: Modlitwy i rozmyślania [...] z różnych źródeł zebrała i własnymi uzupełniła Józefa Kamocka, Warszawa: Gebethnera i Wolffa 1895, s 544-6.}*

[<<powrót](#)